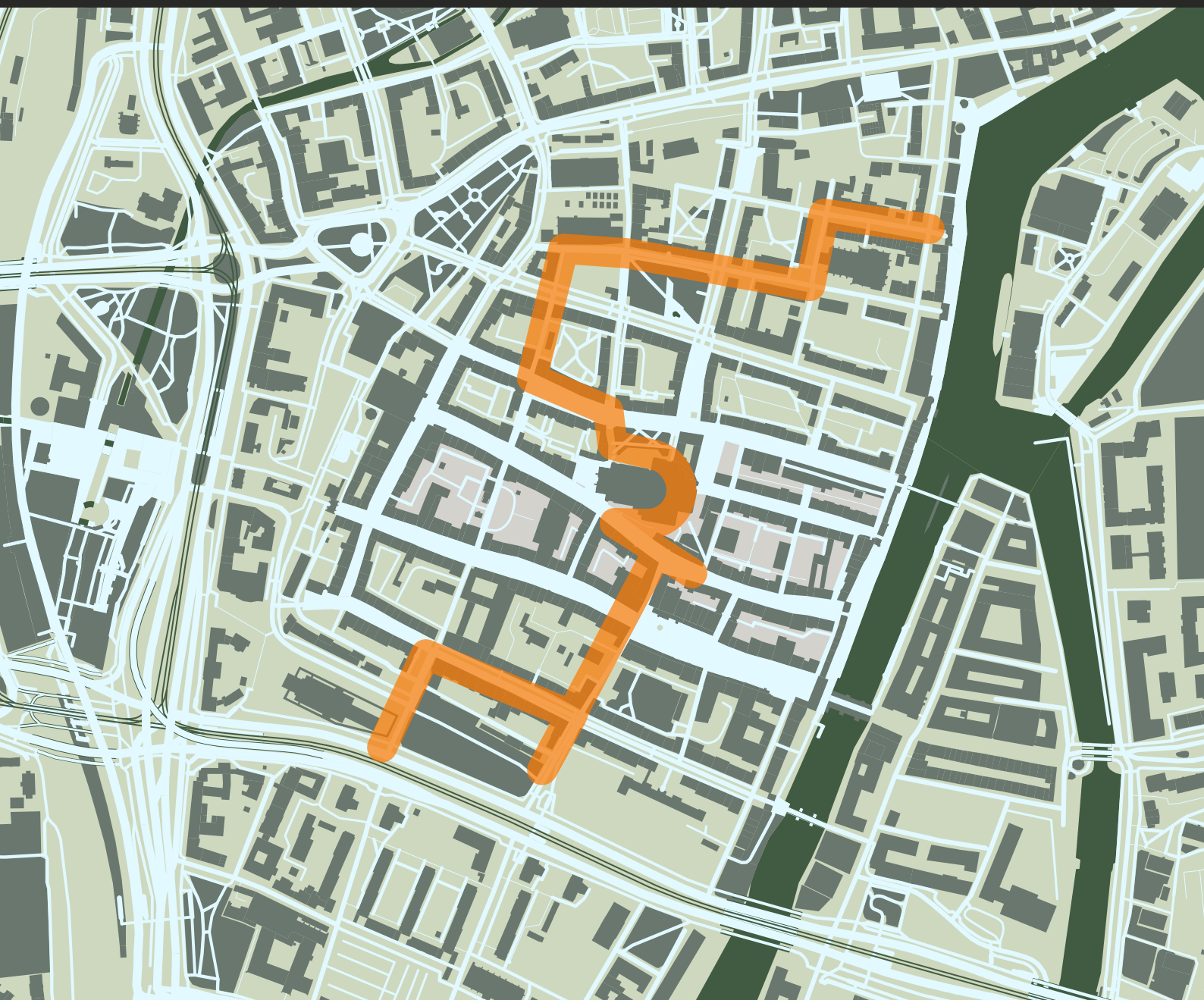


Śladami dawnych medyków

Dzisiaj, gdy zachorujemy, bez zastanowienia umawiamy się na wizytę u lekarza, aby ten nas zbadał i przepisał nam odpowiednie leki, które możemy kupić w jednej z licznych aptek. Ale nie zawsze tak było. Niegdyś lekarze byli na wagę złota, a korzystać z ich usług mogli jedynie nieliczni. Ci biedniejsi po ratunek wybierali się do... chirurgów, którzy nie byli traktowani jak lekarze, tylko jak rzemieślnicy, podobnie do piekarzy czy żeglarzy. Kilka sekretów dawnych gdańskich medyków odkryjemy podczas spaceru uliczkami Starego Przedmieścia i Głównego Miasta!

INTERAKTYWNY PDF – kliknij ikonkę,  aby posłuchać,  by przeczytać



Quiz

1 Co należało do obowiązków miejskiego fizyka?

- a) kontrola nad aptekami
- b) leczenie burmistrzów
- c) sporządzanie lekarstw dla króla

2 Kiedy przeprowadzono w Gdańsku pierwszą publiczną sekcję zwłok?

- a) w XVI wieku
- b) w XVII wieku
- c) w XVIII wieku

3 Czyje dzieło zostało przetłumaczone na język japoński?

- a) Johanna Georga Kulmusa
- b) Johanna Mathesiusa
- c) Johanna Adama Kulmusa

4 Co należało do obowiązków chirurgów?

- a) usuwanie kamieni nerkowych
- b) usuwanie zaćmy
- c) produkcja peruk

K. Jackowska, A. Szarszewski, P. Paluchowski, *Portrety gdańskich lekarzy (XVI–XVIII w.)*, Gdańsk 2015

L. Mokrzecki, *Studium z dziejów nauczania historii. Rozwój dydaktyki przedmiotu w Gdańskim Gimnazjum Akademickim do schyłku XVII w.*, Gdańsk 1973

A. Szarszewski, P. Paluchowski, S. Konieczna, B. Siek, P. Krajewski, *Sławni lekarze gdańscy*, t. 1 i 2, Gdańsk 2016

A. Szarszewski, A. Piwek, P. Samól, J. Dargacz, K. Darecka, *Ubodzy, chorzy, sieroty. Szpitale dawnego Gdańska w okresie średniowiecza i nowożytności*, Gdańsk 2019

tekst: Michał Ślubowski

zdjęcia: Polona.pl, Gedanopedia.pl, archiwum autora

redakcja, korekta: Anna Mackiewicz

opracowanie graficzne: Jan Rosiek

pomysłodawczyni projektu: Małgorzata Kmicińska

koordynacja: Joanna Raftopulos, Urszula Żebrowska

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury,
Dziedzictwa Narodowego i Sportu pochodzących
z Funduszu Promocji Kultury



**Ministerstwo
Kultury
Dziedzictwa
Narodowego
i Sportu.**

Owocnych poszukiwań życzą



**instytut
kultury
miejskiej**



Brama Mariacka i Dom Przyrodników, Johann Carl Schultz, 1872

Naszą przechadzkę zaczniemy na ulicy Rzeźnickiej, a skończymy przy bramie Mariackiej. Pierwszym przystankiem na trasie jest okazały gmach dawnego klasztoru Franciszkanów. Niegdyś mieściło się tutaj Gimnazjum Akademickie, które dla wielu gdańskich (i nie tylko!) lekarzy było pierwszym etapem do zdobycia tytułu doktora. W średniowieczu zabudowania klasztorne przy kościele św. Trójcy służyły mnichom, jednak zawirowania epoki reformacji sprawiły, że w 1555 roku franciszkanie przekazali cały kompleks gdańskiej Radzie Miejskiej. Budynek przeznaczono na szkołę, która w 1580 roku przekształciła się w Gimnazjum Akademickie.

Poziom nauczania w szkole był niezwykle wysoki, początkowo bowiem z jej powstaniem wiązano nadzieje na stworzenie w Prusach Królewskich protestanckiego uniwersytetu. Choć tak się nie stało, profesorowie Gimnazjum należeli do elity naukowców tamtych czasów. Absolwenci placówki zaś, którzy wybierali się do różnych europejskich akademii, by kontynuować edukację, byli przyjmowani od razu na trzeci rok studiów!

W programie nauczania znalazła się między innymi medycyna. W 1562 roku dzięki staraniom lekarza Johanna Placotomusa, który sprzyjał naukom Marcina Lutera i Filipa Melanchtona, w Gimnazjum utworzono katedrę anatomii. Jeżeli spojrzemy na

bryłę dawnego klasztoru Franciszkanów od ulicy Franciszkanów, zobaczymy miejsce, gdzie niegdyś znajdowało się *auditorium anatomicum*, czyli audytorium anatomiczne. Prostokątna sala, wciśnięta między biblioteką a prezbiterium kościoła św. Trójcy, wyposażona była we wznoszące się wokół stołu sekcyjnego rzędy siedzeń.

Publiczne prezentacje anatomiczne, chociaż początkowo zarezerwowane jedynie dla uniwersytetów, zaczęły przyciągać nie tylko lekarzy i studentów. Także zwykli obywatele chcieli wziąć udział w tym ponurym spektaklu, w którym główne role grali lekarze i anatomowie, prezentujący zebranym trupie wnętrze, poszczególne organy i wszystko to, co mogło się kryć pod cienką warstwą ludzkiej skóry. Dopelnieniem widowiska był wygłaszany jednocześnie wykład, ponieważ, koniec końców, całość miała służyć przede wszystkim poszerzaniu wiedzy.

Kolejni profesorowie Gimnazjum Akademickiego, wśród których największą sławę zdobyli Lorenz Eichstädt i Johann Adam Kulmus, przeprowadzali publiczne sekcje oraz autopsje zwłok dla swoich studentów, porzucając w ten sposób – staroświecki już – zwyczaj sztywnego trzymania się samej teorii. Na lekcje te uczęszczali także członkowie cechu chirurgów i balwierzy, dzięki czemu Gdańsk posiadał wykwalifikowaną kadrę tych medyków.



Johann Adam Kulmus. Źródło: Polona.pl

Nad klasztorem góruje bryła kościoła św. Trójcy. Świątynia była organicznie związana z Gimnazjum Akademickim – rektorzy szkoły byli jednocześnie pastorami kościoła, a w jego wnętrzu pochowano wielu profesorów gimnazjum. Wśród nich znaleźli się wybitni lekarze, tacy jak Johann Mathesius, pochowany w kościele św. Trójcy w 1607 roku.

Mathesius przybył do Gdańska na wezwanie rektora Jakoba Fabriciusa, który powierzył mu katedrę anatomii i medycyny. Oprócz wykładania i prowadzenia praktyki lekarskiej Mathesius leczył możnych: księcia pomorskiego Barnima i księcia pruskiego Alberta Fryderyka, ale również wojewodę Jana Wejhera, który odważnie walczył ze Szwedami w Prusach Królewskich i jednocześnie załatwiał sprawy dla gdańszczan, którym nie podobały się

morskie ambicje wojewody. To właśnie Mathesius, wraz z innymi, przyczynił się do rozwoju nauczania anatomii w Gdańsku. Jego syn Johannes poszedł w ślady ojca i również zrobił karierę – został nadwornym lekarzem króla Zygmunta III Wazy.

W kościele św. Trójcy pochowano też innego wielkiego anatoma, Lorenza Eichstäda, który w 1645 roku przyjął propozycję władz Gdańska i został profesorem w Gimnazjum Akademickim. Eichstädt był gorącym zwolennikiem nauki poprzez doświadczenie, dlatego przeprowadzał w Gdańsku sekcje zwłok. Zajmował się budową serca, roślinami leczniczymi, ale również... astrologią, i należał do bliskich przyjaciół słynnego gdańskiego astronoma Jana Heweliusza. Okoliczności śmierci Eichstäda mogą być dowodem na to, że medycyna była profesją niebezpieczną: lekarz śmiertelnie zachorował na zapalenie płuc podczas demonstracji ziół.

Opuśćmy Gimnazjum Akademickie, ale pozostajmy jeszcze na ulicy Rzeźnickiej, gdzie pod numerem 83 w pierwszych latach XIX wieku działała apteka Pod Czarnym Orłem. Początkom gdańskiego aptekarstwa przyjrzymy się bliżej w dalszej części spaceru, ale warto już teraz podkreślić, że XIX stulecie przyniosło w tej dziedzinie duże zmiany. Apteka zaczyna przypominać miejsce sprzedawania leków, a nie komnatę alchemika. Na pracę aptekarza wpłynął rozwój technologii: wielu medykamentów nie musiał przyrządzać sam, ale kupował produkowane fabrycznie lekarstwa w formie pigułek i szklanych ampułek, które jedynie sprzedawał. Z czasem w Gdańsku powstawało coraz więcej aptek, a część z nich była prowadzona przez Polaków.

Kontynuujmy nasz spacer po drugiej stronie Podwala Przedmiejskiego – ulicami Zbytki i Pocztową podejźmy do serca Gdańska: Ratusza Głównego Miasta. Jak już się przekonaliśmy, władzom miasta rozwój medycyny leżał na sercu, stąd chociażby wysyłane do badaczy zaproszenia, w których oferowano im posadę nauczyciela w Gimnazjum Akademickim. Ale na tym nie kończyły się starania burmistrzów i rajców o rozwój gdańskiej medycyny. Już w XVI wieku władze utworzyły instytucję miejskiego fizyka, a pierwszym, o którym zachowały się pisemne wzmianki, był Wilhelm Angern. Do obowiązków fizyków miejskich należało wystawianie opinii o kandydatach do medycznych profesji, obdukcja zwłok (co oznaczało współpracę

z miejskim wymiarem sprawiedliwości) oraz walka z epidemiami, które nawiedziły Gdańsk. W 1661 roku władze doprowadziły do wydania ordynacji dla fizyków miejskich, dotyczącej między innymi praw, przywilejów i obowiązków miejskiego lekarza i jego kolegów po fachu. W dokumencie nakazano miejskiemu fizykowi dbać o zdrowie mieszkańców, kontrolować apteki, egzaminować kandydatów na aptekarzy, nadzorować pracę i edukację chirurgów oraz akuszerki. Co więcej, lekarz miejski był zobligowany do stałego przebywania w Gdańsku i mógł opuścić miasto jedynie za pozwoleniem władz. Lekarze mieli obowiązek przedstawić swoje dyplomy tak zwanym panom aptekarskim w celu weryfikacji ich wiedzy i doświadczenia, a po zaakceptowaniu lekarza przez grono gdańskich fizyków chętny musiał dodatkowo przez rok bezpłatnie zajmować się opieką nad ubogimi chorymi, przebywającymi w gdańskich szpitalach. Określono również, kto lekarzem nie jest: alchemicy, nastawiacze kości, znachorki, operatorzy zaćmy, ludzie usuwający kamienie nerkowe oraz... chirurdzy.

Ten ostatni zapis może nas dziwić, dzisiaj bowiem chirurdzy są stałym elementem w naszym zbiorowym obrazie profesjonalnych medyków. Jednak nie zawsze tak było. W epoce nowożytnej chirurdzy i balwierze byli traktowani nie jak lekarze, lecz jak rzemieślnicy. Przyszły chirurg musiał wspinać się po kolejnych stopniach cechowej organizacji. Pierwszym etapem była nauka w warsztacie mistrza, która musiała trwać minimum trzy lata, a kandydat musiał wpłacić do cechu 8 skojców wpisowego. Aby zostać mistrzem, młody adept musiał nie tylko poznać tajniki rzemiosła, ale również pochwalić się wiedzą teoretyczną – zachowała się lista ponad stu pytań pochodząca z połowy XVIII wieku. Chirurg musiał wykazać się przed swoimi nauczycielami praktycznymi umiejętnościami: przygotowywania maści, mazideł, opatrunków, wybrzuszania puszczadełek do upustu krwi oraz ostrzenia nożyczek.

Wyjaśnienie, czym zajmowali się gdańscy chirurdzy, możemy znaleźć w odpowiedziach na wspomniane wyżej pytania, z którymi mierzyli się uczniowie chcący zostać pełnoprawnymi chirurgami. Zostały one skompilowane w gdańskim podręczniku *Examen der chirurgischen Lehrlinge* (cytat za Stanisławem Sokotem):



Gimnazjum Akademickie, 1687. Źródło: BG PA

Pytanie nr 1: Kim jest chirurg?

Odpowiedź: Jest sługą Natury, który przy pomocy rąk, odpowiednich narzędzi, skutecznych środków lekarskich i wygodnych opatrunków leczy zewnętrzne uszkodzenia ciała ludzkiego.

Pytanie nr 3: Co powinien umieć chirurg?

Odpowiedź: Anatomię i, o ile to możliwe, medycynę.

Pytanie nr 64: Jaki jest cel chirurgii?

Odpowiedź: Zdrowie.

Ale jakimi konkretnie sprawami zajmowali się chirurdzy? Mówiąc najprościej: wszystkim, co wymagało kontaktu z ludzkim ciałem i nie kosztowało horrendalnych pieniędzy. Chirurdzy puszczały krew i podawali pacjentom pijawki, stawiali bańki, leczyli nieskomplikowane choroby, nastawiali kości, opatrywali wszelkie zranienia i owrzodzenia. Rada Miejska ustaliła liczbę oficy chirurgicznych w Gdańsku na 25. W ludnym, portowym mieście chirurdzy nie mogli narzekać na brak klientów – udawali się do nich chociażby krewcy marynarze czy rzemieślnicy, którzy pod wpływem alkoholu i w wyniku nieudanej gry w karty i kręgle postanowili rozwiązać swoje spory za pomocą pięści i noży. Chirurdzy zajmowali się również goleniem bród (wracający do łask zawód barbera wywodzi się właśnie od balwierzy i chirurgów; swoją drogą mamy własne, staropolskie określenie na tę



Portret Placotomusa. Źródło: Gedanopedia.pl

profesję: barbierz), a w późniejszym okresie – tworzeniem peruk, co wymagało dokładnych pomiarów głowy klienta.

Na początku prowadzenie apteki było niezwykle prestiżowym i intratnym zajęciem, a założoną apteką radziecką (czyli należącą do Rady Miejskiej) kierował miejski fizyk. Lekarz nadzorujący aptekę był zobowiązany do sprawdzania jakości składników na leki, tworzenia medykamentów oraz ich dystrybucji. Fizycy miejscy ściśle współpracowali z dwoma tawnikami, oddelegowanymi do spraw związanych z farmacją, których nazywano panami aptekarskimi (Apotheker-Herren). Oprócz prowadzenia apteki radzieckiej fizycy musieli kontrolować działalność innych miejskich aptek. Niekiedy zalecenia władz na niewiele się zdały, w mieście działały bowiem tajne apteki, a nawet uliczni handlarze, oferujący korzenie o rzekomo leczniczym charakterze.

Jeżeli odwrócimy się od Ratusza w stronę Długiego Targu, zobaczymy trzy kamienice oznaczone numerami 1–3. Kilkakrotnie w dziejach miasta były one siedzibą królewską podczas pobytu polskich monarchów nad Motławą. Zatrzymał się tutaj August II Mocny w 1710 oraz w 1716 roku. Nie bez powodu wspominam o królu z dynastii Wettinów, ponieważ jednym z jego nadwornych

lekarzy był Johann Georg Kulmus. Po studiach medycznych Kulmus osiadł w 1704 roku w Gdańsku, gdzie prowadził praktykę lekarską. Nie cieszył się tu jednak dobrą reputacją, gdyż podczas epidemii dżumy w 1709 roku zamiast walczyć z zarazą, opuścił miasto. Prowadził też korespondencję z Natanielem Gerholdem, która stała się źródłem wielu plotek i nieprawdziwych informacji o stanie miasta. Opublikowany list Kulmusa przyniósł miastu straty wizerunkowe i materialne. Po powrocie do Gdańska Johann Georg przez resztę życia pozostawał w konflikcie z władzami miejskimi.

Dużo lepiej zapamiętany został jego młodszy brat, Johann Adam Kulmus. W 1725 roku został profesorem medycyny i nauk przyrodniczych w gdańskim Gimnazjum Akademickim. Szczególny nacisk kładł na rozwój i naukę swojej wielkiej pasji – anatomii. Pokłosiem prywatnych wykładów i pokazów z dziedziny anatomii i chirurgii, które prowadził od czasu powrotu do Gdańska, była praca nad wydaniem w 1722 roku swojego najstynniejszego dzieła – Tablic anatomicznych (*Tabulae anatomicae*). Tablice odniosły wielki sukces. Dzięki niedużemu, poręcznemu formatowi oraz licznym, precyzyjnym rycinom i opisom szybko doczekały się szeregu tłumaczeń, wznowień i poprawek. Największą popularnością cieszyły się jednak nie w środowisku lekarzy, lecz wśród chirurgów i balwierzy.

Dzieło Kulmusa, za pośrednictwem niderlandzkiego tłumaczenia, trafiło nawet do odległej Japonii. W 1771 roku, podczas corocznej wizyty Holendrów w Edo, jeden z nich pokazał japońskiemu lekarzowi Sugicie Genpaku dzieło Johanna Adama Kulmusa. Uczony zafascynował się rycinami, o wiele bardziej szczegółowymi niż ilustracje rodzime lub chińskie, które były dotychczas dostępne w Japonii. Udało mu się zdobyć tę książkę, którą traktował jak swój największy skarb. I chociaż nie rozumiał kompletnie nic z tekstu zawartego w Tablicach, studiował ryciny, które postanowił skonfrontować z rzeczywistością. Okazało się, że dzieło Kulmusa znacznie przewyższa inne materiały, którymi dysponowali japońscy medycy. Specjalny zespół podjął się tłumaczenia Tablic na język japoński, a zwieńczeniem trzyletniej intensywnej pracy stało się wydanie pięciu tomów *Nowej Księgi Anatomii (Kaitai Shinsho)*. Nastąpiło to jednak już po śmierci gdańskiego anatoma.

Spod siedziby miejskich władz przejdźmy pod najważniejszą świątynię Gdańska: kościół Mariacki. Zostało tu pochowanych, oprócz najważniejszych przedstawicieli patrycjatu, wielu zastużonych dla Gdańska lekarzy, wśród nich Joachim Oelhaf.

Wielokrotnie wspominałem już o sekcjach anatomicznych przeprowadzanych nad Motławą. Pierwszą publiczną sekcję w Gdańsku i w całej Rzeczypospolitej przeprowadził właśnie doktor Oelhaf w roku 1613. Oględzinom poddano ciało noworodka urodzonego w Pruszczu. Niejaka Anna Krop urodziła dwie martwe dziewczynki, a po nich dziecko, którego płeć trudno było określić, a które Oelhaf nazwał *foetus monstrosus*, czyli „monstrualnym płodem”. Niestety, w ówczesnych warunkach ciąża mnoga niemal zawsze niósła za sobą poważne komplikacje. Anatomiczny spektakl przeprowadzony w *auditorium anatomicum* pozostawił po sobie ślad w postaci najsympliczniejszego dzieła napisanego przez Joachima Oelhafa. *Foetus monstrosus...*, wydane przez gdańską oficynę Andrzeja Hünefelda, jest zaledwie kilkustronicowym dokumentem. Raport zawiera relację z sekcji (podzieloną na opis cech zewnętrznych i organów), publiczny list do szwajcarskiego uczonego Gasparda Bauhina oraz rycinę przedstawiającą tytułowy płód.

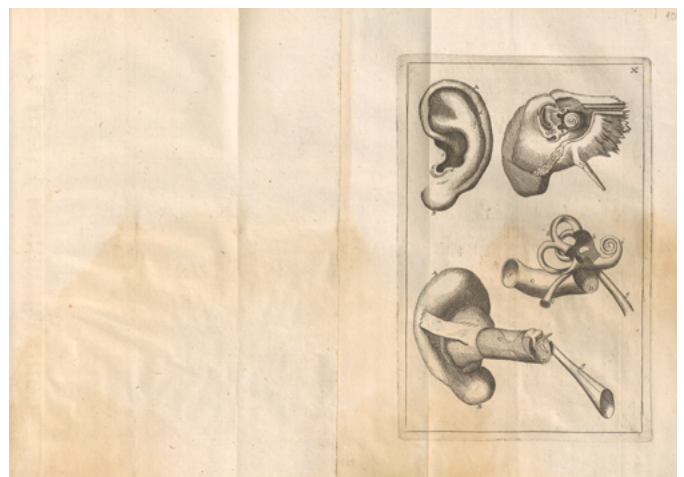
Gdyby współczesny lekarz spojrzął na noworodka z Pruszcza, nie zobaczyłby potwornego płodu, tylko dziecko dotknięte rzadkim zespołem wad wrodzonych, najprawdopodobniej zespołem braku pępowiny. Ale nawet dysponując całą dzisiejszą wiedzą i najnowocześniejszą aparaturą medyczną, współczesny lekarz nie byłby w stanie uratować dziecka Anny Krop.

W 1626 Joachim Oelhaf opublikował *De seminario pestilenti*, zadekretowane królowi polskiemu, które było owocem badań Oelhafa nad zarazą. Cztery lata po wydaniu tego dzieła w Gdańsku wybuchła epidemia, a sześćdziesięcioletni Oelhaf ruszył z pomocą chorym. Niestety, tę ostatnią walkę przegrał.

Idąc ulicą Mariacką, trafiamy pod budynek, który jest naszym ostatnim przystankiem. Dzisiaj mieści się tu siedziba Muzeum Archeologicznego, ale gmach jest znany również pod inną nazwą: Domu Przyrodników. Gdańskie Towarzystwo Przyrodnicze powstało w 1742 roku, a wśród jego założycieli byli słynny gdański przyrodnik Jacob Theodor Klein oraz lekarz Johann Philipp Breyn. Ten ostatni łączył w swoich badaniach zamiętanie do świata przyrody i pasję do leczenia, a jego praca, za którą zdobył tytuł



Strona tytułowa „Tablic anatomicznych”. Źródło: Polona.pl



Jedna z rycin zamieszczonych w „Tablicach anatomicznych”. Źródło: Polona.pl

doktora medycyny, poświęcona była właściwościom leczniczym grzybów. Gdański uczynek urządził na Brabanku miejsce, gdzie mógł hodować wybrane przez siebie rośliny i jednocześnie spełniać się w swojej miłości do przyrodoznawstwa. Działkę w posagu wniosła jego żona Konstancja, z domu Ludewig.

Kolekcja przyrodnicza Breyna wzbudzała żywe zainteresowanie najważniejszych ludzi epoki. W jego domu przy Długiej 30 przyrodnika odwiedził sam car Piotr I. Podziwiając zgromadzone przez ojca i syna eksponaty: egzotyczne rośliny, drogocenne kamienie i obco wyglądające kości zwierząt z drugiego końca świata, Romanow zastanawiał się nad tym, jakie cuda natury mogły skrywać wciąż dzikie i niezbadane obszary Syberii. Car poruszył ten temat z Breynem – kto mógłby udać się w głąb rosyjskiego imperium i przeprowadzić wieloletnie badania, kto wykazałby się taką odwagą graniczącą z szaleństwem?

Breyn polecił carowi swojego współpracownika, młodego Daniela Gottlieba Messerschmidta, który dostarczał na Długą 30 okazy roślin do badań i studiów. Jako absolwent uniwersytetów w Jenie i w Halle oraz świeżo upieczony doktor medycyny, który specjalizował się w naukach przyrodniczych, Messerschmidt był idealnym kandydatem do takiego przedsięwzięcia. Bez większego wahania przyjął on carską propozycję.

Budynek, przed którym stoimy, został zakupiony przez Towarzystwo Przyrodnicze w 1845 roku i przez kolejne sto lat był w rękach tej instytucji. W środku znajdowały się podobizny wybitnych uczonych, między innymi portret Nathanaela Matthaeya Wolfa – lekarza, który zastąpił z przeprowadzenia pierwszych szczepień nad Motławą.



Kościół św. Trójcy, Barthel Ranisch, „Beschreibung Aller Kirchen-Gebäude der Stadt Dantzig”, 1695